



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Majowy weekend trwa. Niektórzy spędzają go za biurkiem w pracy, inni grillują na zaległym urlopie gdzieś w Polsce. Wszystkim życzymy dobrego wypoczynku nawet na balkonie, a z kolejnym numerem „Gościa” będzie to na pewno możliwe. W dzisiejszym numerze m. in. relacja z IV warsztatów gospel w Lublinie oraz wspomnienie uroczystości ustanowienia sakramentu kapłaństwa z Krasnegostawu. Zapraszamy też do Piotrawina nad Wisłą. Może podczas wędrówki brzegiem rzeki uda się państwu tam spotkać raki albo bobry.

## ZA TYDZIEŃ

- O młodych, którzy przyjechali z BYŁEGO ZSRR NA STUDIUM do Lublina
- O BŁOGOSŁAWIONYM BISKUPIE lubelskim Gorali

## Święto więziennictwa

## Każdy człowiek jest tajemnicą

10 lat minęło od wprowadzenia w życie nowej ustawy o Służbie Więziennej, która pomogła zbudować nowy wizerunek tej trudnej pracy w Polsce.

W rocznicę tego wydarzenia, w środę 26 kwietnia, w archikatedrze lubelskiej spotkali się dyrektorzy i pracownicy służb więziennictwa okręgu lubelskiego, władze lokalne oraz księża kapłani, również zaproszeni specjalnie na tę okazję kapłani obrządku prawosławnego z okręgu rówieńskiego z Ukrainy. Mszy św. przewodniczył metropolita lubelski Józef Życiński, który podziękował im za obecność i możliwość wspólnej modlitwy. W odczytanych po polsku i ukraińsku czytaniach liturgicznych, choć nie doborowych na ten dzień, wspomniani byli apostołowie, którzy niesprawiedliwie osądzeni również znaleźli się w więzieniu. Jest tam mowa także o straż-



KATARZYNA LINK

nikach. Nawiązując do tego czytania, arcybiskup mówił: – „Modlimy się dzisiaj o wrażliwe serca, które obronią nas przed patrzaniem na wszystkich jak na przestępców. Każdy człowiek jest tajemnicą, a waszym zadaniem jest starać się wniknąć w korzenie dramatu konkretnych osób”. Metropolita wezwał, aby pracow-

**Msza św. w intencji pracowników więziennictwa okręgu lubelskiego w lubelskiej archikatedrze**

nicy aresztów i zakładów karnych kierowali się własnymi zasadami sumienia i żyli tą wrażliwością, o której tak często mówił Jan Paweł II. – „Niech spełnią się te słowa, które usłyszał dziś Nikodem w jednym

z czytań: »Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu«”. **BAS**

## SŁOWIAŃSKI GOPSEL NADCHODZI



Skąd tak duże zainteresowanie muzyką gospel w „zimnych” krajach, takich jak Dania, Szwecja czy od paru lat Polska? Dlaczego zamiast mazurków i oberków młodzi ludzie wybierają dziś równie żywiołową „czarną muzykę”? I jak wytłumaczyć wyrastające jak grzyby po deszczu nowe chóry, które ciągną nieraz setki kilometrów, aby podczas 2 dni warsztatów nauczyć się kilku nowych utworów i poczuć atmosferę niczym z „Przeminęło z wiatrem”? Takie pytania towarzyszyły mi, kiedy podążałam na warsztaty gospel. Nikt nie pytał o drogę, bo rozśpiewkę było słychać z daleka.

**Nigdy nie zaśpiewamy jak Murzyni, ale zawsze możemy przekazać swoją pasję**

Chwilę później byłam już na sali i razem ze 140 osobami powtarzałam rytmicznie za Leą: „Step-by-step-weclimbing-higher-higher-and-high-er-closer-to-God”.

## Nieprzetarty szlak



AGNIESZKA WOJNAROWSKA

Uczestnicy zeszłorocznych warsztatów

**XVI MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA TEATRALNE SANS 2006.** Przez cztery dni w Lublinie będą gościć teatry z całego świata, które już po raz 16. przyjadą zaprezentować tu swoje spektakle. Nieprzetarty Szlak to największy całoroczny cykl imprez artystycznych na terenie środkowo-wschodniej Polski, organizowany od 1989 roku, których bohaterami są osoby niepełnosprawne. Finałem całego cyklu jest majowy

Międzynarodowy Przegląd Teatrów Osób Niepełnosprawnych. W tym roku motywem przewodnim Nieprzetartego Szlaku są „Góry”. Temat ma być obecny w tekstach piosenek, wystroju sali, kostiumach, pracach plastycznych; nie dotyczy to jednak samych przedstawień oraz imprez, które do nich przygotowują. Uroczyste otwarcie imprezy w czwartek, 11 maja, o godz. 14.00 w Chatce Żaka. Zapraszamy.

## Zaproszenie

**LUBLIN – KUL.** Zapraszamy na koncert Teatru ITP, który z okazji 5-lecia działalności odbędzie się 16 maja o godz. 17.00 w Nowej Auli KUL. Koncert jest jedną z kilku tegorocznych imprez KUL-turalio-

wych. Bilety można kupić w Gmachu Głównym uczelni od 8 maja oraz przed samym koncertem. Szczegółowe informacje na temat pracy aktorów – na stronie <http://itp.kul.lublin.pl>

## Ormianie w Lublinie

**CZUBY.** Tablicę z takim napisem (na zdjęciu) ufundowała w parafii pw. Świętej Rodziny w Lublinie społeczność Ormian. Kilkadziesiąt osób, które w poniedziałek 22 kwietnia przybyły na Mszę św., w rocznicę podpisania rozkazu o eksterminacji ich narodu, chciało podziękować Janowi Pawłowi II za wizytę w Armenii oraz za to, że przypomniał światu o pierwszym ludobójstwie XX wieku, do którego do dziś Turcja nie chce się przyznać. W 1890 r. na terenie imperium osmańskiego żyło ponad 2,6 mln Ormian. Ich żądania au-

tonomii były natychmiast krwawo tłumione przez wojsko tureckie. 24 kwietnia 1915 „Komitet na rzecz jedności i postępu” wydał rozporządzenie nakazujące ostateczne rozwiązanie „problemu ormiańskiego”. Zgładzono tysiące osób, a kolejne deportowano do Syrii i Mezopotamii. W wyniku tej operacji setki tysięcy Ormian zmarło z głodu albo zostało brutalnie wymordowanych przez tureckich żołnierzy i Kurdów. Szacuje się, że liczba Ormian w Turcji spadła z 2,1 miliona w 1912 r. do zaledwie 150 tysięcy w 1922 r.



STANISŁAW SADOWSKI

## Jesteśmy patronem

**KUL.** Nasza redakcja objęła patronatem Dni Społeczne, które już po raz 35. organizuje Koło Studentów Socjologii KUL. W tym roku impreza odbyła się pod hasłem: „Lukrowana rzeczywistość czy (nie)szkodliwe mity?”. O mitach i stereotypach w polskim życiu publicznym dyskutowali od 24 do 28 kwietnia przedstawiciele świata nauki,

dziennikarze, politycy i artyści. Obecność na spotkaniu potwierdzili m.in. metropolita lubelski Józef Życiński, prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, Władysław Frasyniuk, Kinga Dunin i Paweł Kukiz. Organizatorzy zapowiedzieli wydanie książki z symposium. Więcej informacji na temat imprezy w kolejnym numerze „Gościa”.

## Tak żyły damy

**KOZŁÓWKA.** „Panie z dworów i pałaców” to tytuł najnowszej wystawy, którą 28 kwietnia zainaugurował w pałacu w Kozłówce dyrektor Krzysztof Kornacki. Sylwetki wybitnych kobiet z rodzin ziemiańskich i arystokratycznych zostały pokazane w świetle ról, jakie pełniły w swoich środowiskach, często również na polu politycznym. Kobiety te sływały z gorącego patriotyzmu, często brały udział w pracach



różnych organizacji. Jedną z nich była Jadwiga Zamoyska z Kozłówki. Wystawa oprócz zdjęć i dokumentów prezentujących różnorodną działalność kobiet, pokazuje także portrety pięknych pań, modę czy drobne przedmioty codziennego użytku. Projekt zrealizowano z pomocą finansową Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wystawa będzie otwarta do 31 października.

Międzynarodowa konferencja na KUL

# Świat pedagogiki w Lublinie

Pierwsza w Polsce  
Międzynarodowa Konferencja  
Wydziałów Pedagogiki  
Uniwersytetów Katolickich  
odbyła się na KUL w Lublinie  
od 20 do 22 kwietnia.

Przewodni temat: „Wkład uczelni katolickich w proces przemian społecznych” zrodził się podczas ubiegłorocznego spotkania w Paryżu. I w tym roku doczekał się rozwinięcia. Dyskutowali nad tym pedagodzy z 16 państw, m. in. z Anglii, Słowacji, Francji, Belgii, Włoch, Libanu, Niemiec, Hiszpanii, Portugalii i Ukrainy. Jednym z ciekawszych wystąpień był wykład dziekana Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Katolickiego w Bejrucie, gdzie na jednej uczelni uczą się razem muzułmanie i żydzi. I w takim otoczeniu funkcjonuje uniwersytet katolicki, którego absolwentami są jedni i drudzy. – Czas na mówienie o fundamentalizmie religijnym, np. chrześcijańskim, przeminął, podobnie jak segregacjonizm (czyja władza, tego religia). Dziś zarówno islam, jak i katolicyzm może przyczynić się do budowy dobra w życiu społecznym. I w tym kierunku zmierzają obrady – mówił ks. prof. Marian Nowak.



MICHAŁ GROD

## Pod ostrzałem bomb

Konferencja związana jest ze stowarzyszeniem istniejącym w ramach Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich. Organizacja ta grupuje uczelnie katolickie z całego świata. W jej ramach istnieją zespoły problemowe historyków, teologów, filozofów i najbardziej dynamiczna grupa pedagogiki, która co roku spotyka się w innym kraju. Inicjatywa tych spotkań zrodziła się w latach 80. Do pierwszego doszło w Rzymie, w 1983 roku. – Niekiedy pojawiały się nieprzewidziane problemy. Na przykład z powodu rozruchów

w Libanie, w latach 80. spotkanie przeniesiono na kolejny rok. Wartość takich spotkań jest podwójna. – Jest to prestiż dla organizatorów oraz możliwość stworzenia centrum pracy nad określonym problemem i miejsca wymiany doświadczeń na temat kształcenia, czy przebiegu studiów – tłumaczył ks. prof. Nowak.

## Uczestnicy konferencji podczas obrad na KUL

ze strony tych ludzi, dlatego że jechali do nieznanego im miejsca, w którym używa się nieznanego im języka. Spośród tych osób, które do nas przyjechały, tylko jedna odwiedziła wcześniej Polskę – zaznaczył ks. Nowak. Ogromne wrażenie zrobiła na nich Warszawa i fakt, że po wojnie odbudowano ją z gruzów. Oprócz stolicy goście odwiedzili Lublin, Kozłówkę i Kraków. Dzięki konferencji naukowcy mogli przełamać stereotypy myślowe na temat Polski i Polaków i zgodnie stwierdzili, że mieszkający tu ludzie to osoby pogodne i radosne. **MG**

## Przełamując stereotypy

Spotkanie pedagogów odbyło się po raz pierwszy poza granicami dawnej Europy Zachodniej. – Przyjazd naukowców wymagał wielkiej odwagi

Pod patronatem „Gościa”

## Sługa Mesjasza w Izraelu

Franciszkańskie sanktuarium św. Piotra w Tel-Awiiwie Jafie, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium oraz Duszpasterstwo Polaków w Ziemi Świętej zorganizowało 30 kwietnia wieczór promocyjny oraz spotkanie z autorami książki „Sługa Mesjasza”.

O książce pisaliśmy na łamach „Gościa” podczas jej

promocji w Lublinie. Spotkanie w kościele pw. św. Piotra w starej Jafie poprowadził ks. Piotr Kawałko – dyrektor Wydawnictwa Gaudium, a do udziału zostali zaproszeni również ks. prałat Grzegorz Pawłowski –



główny bohater książki, Lucyna Montusiewicz – autorka wywiadu oraz szef lubelskiej redakcji Gościa Niedzielnego ks. Krzysztof Podstawka. W najbliższym numerze relacja z tego spotkania.

Przypominamy, że tę niezwy-

klą opowieść o losach żydowskiego chłopca, który odkrył w sobie powołanie do kapłaństwa można nabyć w wydawnictwie lub w sprzedaży wysyłkowej za zaliczeniem pocztowym, pisząc na adres: wydawnictwo@gaudium.pl. Więcej informacji na temat oferty Gaudium dostępnych jest na stronie wydawnictwa: [www.gaudium.pl](http://www.gaudium.pl). **■**

**PO WARSZTATACH  
W LUBLINIE**

WOJTEK Z WARSZAWY



– Jestem tu po raz trzeci, ale po raz pierwszy z przyjaciółmi z chóru Sund'n'Grace.

Śpiewamy razem od pół roku, zagraliśmy już kilka koncertów. Wiem, że w wielu miastach są organizowane podobne warsztaty, np. do Osieka na Pomorzu co roku przyjeżdża 2 razy więcej warsztatowiczów niż jest mieszkańców, a koncert finałowy nagrywa TVP 2.

DOROTA Z LUBLINA



– Jeżdżę na warsztaty, kiedy tylko mogę. Dziś zaangażowałam się jako wolontariuszka. Pomagam w organizacji. Mam przed sobą ważne egzaminy, ale ta muzyka daje mi tyle radości, że nie mogło mnie tu nie być. W maju Warszawa organizuje następne spotkanie, a w listopadzie w Krakowie przez cały tydzień miasto będzie żyć muzyką gospel. Bardzo chciałabym się tam wybrać.

DAREK,  
PREZES STOWARZYSZENIA  
GOSPEL Z KRAKOWA



– Chcemy pokazać ludziom muzykę, udowodnić im, że są w stanie śpiewać, oraz, że jest przesłanie, które stoi za tego rodzaju muzyką. Z pewnością gospel nie chce zająć miejsca muzyki liturgicznej. To dwa zupełnie różne zjawiska, a my od kilku lat staramy się wypełnić tę lukę, której młodym ludziom brakuje w kościołach. To, co przeżyją na warsztatach, da im doświadczenie, za którym będą tęsknić, którego zacząć szukać.

# Bo tu jes

**W ciągu jednego weekendu w Polsce odbyło się aż 5 koncertów gospel, m. in. we Wrocławiu, Koninie i już po raz czwarty w Lublinie. Tak jak w ubiegłym roku dochód z biletów organizatorzy postanowili przekazać Hospicjum Dobrego Samarytanina. A ja przekonałam się, że Polacy, oprócz tego, że są hojni, potrafią śpiewać.**

**tekst i zdjęcia  
BARBARA PYCEL**

**C**zym tłumaczyć tak duże zainteresowanie muzyką gospel w „zimnych” krajach, takich jak Dania, Szwecja czy od paru lat Polska? Dlaczego zamiast pasji do mazurków i oberków młodzi ludzie wybierają dziś równie żywiołową „czarną muzykę”? I jak wytłumaczyć wyrastające jak grzyby po deszczu nowe chóry, które ciągną nieraz setki kilometrów, aby podczas 2 dni warsztatów nauczyć się kilku nowych utworów i poczuć atmosferę niczym z „Przemieńło



z wiatrem”? Takie pytania towarzyszyły mi już od soboty, kiedy podążałam w kierunku szkoły muzycznej. Nikt nie pytał o drogę, bo rozśpiewkę było słycać z daleka. Chwilę później byłam już na sali i razem ze 140 osobami ścisłającymi w rękach broszurki z tekstami piosenek powtarzałam rytmicznie za Leą: *Step-by-step-we-climbing-higher-higher-and-higher-closer-to-God*. Niejasności związane z tekstem natychmiast rozwiązywało tłumaczenie obok i wszystko stawało się jasne. Idziemy do Boga.

**Na bos**

Lea jest Dunką, która od 14 lat mieszka w Polsce, dlatego od razu złapała świetny kontakt z

**Aż trudno uwierzyć, że większość uczestników zna się dopiero 2 dni**

chórzystami. Nawet powtarzane co jakiś czas ze sceny „jesce raz, teraz wy” brzmiało jakoś swojsko. Minęło dopiero pół godziny, a ja wiedziałam, że Lea, podskakując bos na scenie przekazuje chórzystom nie tylko słowa, podział rytmiczny i melodię. Podobnie Colin, który od wielu lat prowadzi w Londynie dwa chóry, okazał się świetnym nauczycielem. Nie jest łatwo opanować tyle osób w jednym miejscu. Ale nauczyć je śpiewać w czterogłosie wydaje się rzeczą niemożliwą bez nadzwyczajnych umiejętności. Tej dwójce to się udało.

**Właśnie dlatego**

Dlaczego coraz więcej miast chce organizować takie warsztaty? – pytam Darka, prezesa Stowarzyszenia Gospel z

spiel nadchodzi

# st radość



## IV WARSZTATY GOSPEL W LUBLINIE

Po raz czwarty warsztaty gospel w Lublinie zorganizowały w tym roku: Stowarzyszenie Gospel, Zarząd Uczelniany Samorządu Studentów UMCS oraz Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna im. K. Lipińskiego. Przez 2 dni uczestnicy opanowali 9 klasycznych i współczesnych utworów muzyki gospel, które zaprezentowali na koncercie finałowym w niedzielny wieczór. W Polsce co roku organizuje się 20 takich spotkań. Od 1999 roku pojawiło się 50 chórów, które są ich owocem. Więcej informacji: <http://www.lublin.gospel.com.pl>

Krakowa. – Właśnie dlatego – odpowiada i na chwilę milknie. Do pokoju, w którym rozmawiamy, mimo zamkniętych drzwi wnika najpiękniejsza harmonia. – Właśnie dlatego warto je organizować – powtarza i szeroko się uśmiecha. W Lublinie kolejny raz pomagali mu Marta i kilkunastu wolontariuszy. Bez nich jak zwykle niewiele udałooby się zrobić. Jedni byli przewodnikami grup, doprowadzali na miejsca noclegu – w tym roku do biskupiaka. Inni pokazywali gdzie można coś zjeść w przerwie albo jak dojechać na Starówkę. Jeszcze inni kilka dni wcześniej docierali do najodleglejszych zakątków miasta, żeby rozlepić plakaty. Wszyscy pracowali ciężko, za darmo i dla idei.

### Pani Jadwiga

Chórzyści to w większości młodzi ludzie, m.in. z Lublina, Świdnika, Chełma, Krasnegostawu i Lubartowa. Ale przyjechali też znanad morza i z południa Polski, głównie licealiści i studenci, chociaż znalazła się i grupka dzieci oraz państwa w średnim wieku. – „Gospel jest dla wszystkich” – przekonywała mnie tuż przed niedzielnym koncertem pani Jadwiga, która tym razem przyszła posłuchać swojej wnuczki, ale jeszcze trzy lata temu podczas pierwszych warsztatów sama brała w nich udział. – „Byłam najstarszą gospelowiczką i razem z nastolatkami kicałam na scenie” – przekonywała, a ja patrząc na jej wyprostowaną drobną postać nie miałam powodu, żeby jej nie wierzyć. Na finał przyjechały także jej dwie koleżanki, również uczestniczki warsztatów sprzed trzy lat. Dziś wszystkie śpiewają w świdnickim chórze Tercja.

### Bez przesłuchań

Tu nie trzeba znać nut, nie ma przesłuchań kwalifikacyjnych, nie jest potrzebne wcześniejsze doświadczenie śpiewania w chórze. Uczestnicy uczą się melodii ze słuchu – zapewniali w zaproszeniach organizatorzy. I tak jest wszędzie, gdzie pojawiają się warsztaty. Niektórzy uczestnicy to dobrzy znajomi. Jeżdżą ze spotkania na spotkanie. Zараżają swoją pasją przyjaciół, czasami księży, zakonników, a nawet poważnych proboszczów. Tak było z o. Lechem Doroczyńskim z Przemyśla, który jako pierwszy założył w swojej parafii chór. Ludzie śpiewają tam do dzisiaj, chociaż zakonnik przeniesiono do Konina. I co? – pytam. Koniec z pasją? – „Ale skąd – zaprzecza Darek. – Od roku o. Lech prowadzi tam drugi chór i już zorganizował kolejne warsztaty”. Jak to jest możliwe, że tylu młodych ludzi ciągnie do tej muzyki? – pytam dalej. – „To proste – tłumaczy Darek. – Tutaj możesz pokazać, że wierzysz w to, o czym śpiewasz. Być może kulturowo to nie nasza muzyka, ale przekazuje uniwersalne wartości. Tą, którą widać od razu, jest radość”. Wiara pojawia się później, bo nie wszyscy, którzy przyjeżdżają na warsztaty wierzą w to, o czym śpiewają, ale z pewnością są na dobrej drodze, potwierdza Grzesiek z Warszawy.

### Gospel w reklamie

To co dzisiaj dzieje się w Polsce, 40 lat temu odkrywali Duńczycy, Szwedzi i Norwedy. Muzyka gospel stawała się coraz bardziej popularna głównie dzięki mediom, filmom, a ostatnio wykorzystali ją nawet właściciele pewnego portalu.

### HISTORIA GOSPEL

Korzenie gospel sięgają tzw. spirituals, pieśni „ludowych” tworzonych już od końca XVIII wieku przez czarnych niewolników w Ameryce (mieszanka muzyki rdzennej i chrześcijańskiej). W historiach biblijnych odnajdowali oni podobieństwo do własnych losów, śpiewali o tęsknocie za wolnością i sprawiedliwością. Po zniesieniu niewolnictwa w 1864 roku, zainteresowanie spirituals zmalało i powróciło dopiero na początku XX wieku. W tym czasie w czarnych Kościołach Północy coraz więcej ludzi odczuwało potrzebę wyrażania swoich uczuć religijnych w sposób bardziej ekspresyjny i spontaniczny niż w tradycyjnych spirituals. W tej sytuacji Thomas Dorsey i inni muzycy, dodając do niej elementy bluesa, stworzyli nową odmianę muzyki religijnej – gospel. Dziś wychodzi ona z kościołów i staje się jednym z głównych nurtów współczesnej muzyki.

Można mieć wątpliwości co do użycia tego rodzaju muzyki do celów handlowych – twierdzi Marta, organizatorka z Lublina – ale to nie zmienia faktu, że właśnie ten gatunek został wybrany do reklamy, bo jest popularny i dobrze się kojarzy. Tylko takie skojarzenia mógł wywołać niedzielny koncert finałowy wieńczący 2-dniową pracę warsztatowiczów. Przy akompaniamencie profesjonalnych muzyków z Krakowa odświeżnięte ubrane chór wyśpiewał 9 piosenek. Jeśli ktoś nie wstał z fotele to chyba tylko dlatego, że został tam wciśnięty przez atmosferę, która wytworzyła się na sali. Zabujały się rzędy, zakłaskały ręce. – „Nawet jeśli radość, która udzieliła się widzowi i chórzystom, miała być jedynym powodem, dla którego warto organizować takie warsztaty, będziemy to robić” – zapewnia Darek.

Św. Iwon z Lublina

# Adwokat za „Bóg zapłać”

W kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie znajduje się ciekawy obraz. Umieszczony w bocznym ołtarzu, po prawej stronie obok zakrystii, przedstawia postać mężczyzny w kapłańskich szatach i w sędziowskim birecie na głowie.

Napis w medalionie nad obrazem głosi: *Divo Ivoni causarum defensori* (świętemu Iwonowi adwokatowi).

To św. Iwo Helory, urodzony w połowie XIII wieku w Bretanii. Odebrał, jak na ówczesne czasy, doskonałe wykształcenie – studiował m.in. prawo w Paryżu i Orleanie. Wysokie kwalifikacje otworzyły mu drogę do prestiżowych stanowisk oraz wspaniałej kariery sędziego i adwokata. Zlecone mu zadania wypełniał wzorowo, choć zarazem inaczej niż wielu ówczesnych prawników: starał się zawsze pogodzić zważnione strony, biednych traktował na równi z możnymi, był nieprzekupny, a ubogim sam opłacał koszty postępowania sądowego, skazanych odwiedzał w więzieniu i wspierał materialnie ich rodziny. W trzydziestym roku życia, idąc za głosem odkrytego powołania, przyjął święcenia kapłańskie. Pełniąc posługę proboszcza, okazał się dobrym pasterzem. Prowadził głębokie życie modlitwy, wykonywał często posługę wędrownego kaznodziei. Chcąc dosłownie realizować naukę Ewangelii, rozdawał potrzebującym osobiste dobra. Akta jego procesu kanonizacyjnego zawierają liczne świadectwa niezwykłych wydarzeń, które w świetle wiary trzeba nazwać cudami. Wszystko to budziło zdziwienie i zachwyty tych, którzy z nim obcowali. Dlatego zaledwie 44 lata po śmierci, w 1347 roku został ogłoszony świętym. Jego cześć szybko rozszerzała się w całym Kościele.

## Patron prawników

Do Polski nabożeństwo ku czci św. Iwona dotarło już w XIV wieku wraz z jego relikwiami przywiezionymi wówczas do Wrocławia. Na mapie kultu znalazły się z czasem takie miasta jak Przemysł, Piotrków, Lublin, Kraków, Lwów i Warszawa. Nie było to dziełem przypadku. Każdy z tych ośrodków pełnił bowiem ważną rolę w dziedzinie sądownictwa duchownego lub świeckiego.



Obraz św. Iwona w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie

go. Pracujący tam prawnicy obrali sobie tę niezwykłą postać za swojego szczególnego patrona. Rzeczywiście św. Iwo mógł stanowić wzór dla całego środowiska: adwokat broniący za „Bóg zapłać”, oparcie dla niezaradnych, opiekun wdów i sierot, człowiek łączący sprawiedliwość ze współczuciem i miłością bliźniego.

## Bractwo lubelskie

Fascynacja postacią św. Iwona przybrała w następnych stuleciach konkretne formy organizacyjne. Przy poszczególnych świątyniach zaczęto powoływać specjalne bractwa mające na celu propagowanie jego czci i upraszanie wstawiennictwa. Ich członkami byli sędziowie, adwokaci i inne osoby związane z wymiarem sprawiedliwości. W 1578 roku Lublin stał się siedzibą wysokiej instancji sądowniczej – Trybunału Koronnego dla Małopolski. Świadectwem inicjatywy idącej w kierunku

ku utworzenia bractwa było wydanie w 1720 roku w miejscowej drukarni jezuickiej książki zawierającej żywot świętego, oficjum i litanie ku jego czci. 13 lat później książę Stanisław Jabłonowski ufundował wspomniany już, zdobny złoceniami, ołtarz z obrazem św. Iwona. Staraniem Józefa Skrzetuskiego, deputata województwa krakowskiego na Trybunał Koronny, 7 lutego 1743 roku papież Benedykt XIV zatwierdził konfraternię św. Iwona w kościele bernardynów lubelskich i udzielił wiernym specjalnych odpustów w liturgiczne wspomnienie patrona 19 maja. Członkowie Trybunału Koronnego co tydzień modlili się podczas Mszy św. przy ołtarzu św. Iwona w intencji sprawiedliwego stosowania prawa. Sędziowie i prawnicy zgromadzeni w budynku lubelskiego ratusza otrzymali książki z nabożeństwem ku czci św. Iwona, a z nieistniejącej dziś kolegiaty pw. św. Michała Archanioła udali się w okazałej procesji, z obrazem św. Iwona, przy salwach armatnich i iluminacji budynków miejskich do udekorowanego kościoła bernardynów. Uroczystości zakończyły się następnego dnia niedzielą Mszą św. i wystawnym przyjęciem zorganizowanym z tej okazji w klasztorze.

## Inicjatywy w dobie zaborów

Bractwo św. Iwona rozwijało się w Lublinie do końca okresu staropolskiego. Upadek narodowych instytucji sądowniczych i zmiany w systemie prawnym w dobie zaborów położyły kres jego działalności. Próby ożywienia podejmowano w XIX wieku dwukrotnie, ale nieskutecznie. Nie bez znaczenia był tu zapewne klimat kościelnego ucisku doby zaborów. Na tym zakończyły się dzieje bractwa. Nadal jednak potrzeba bezstronnych sędziów i osób służących bezradnym wobec surowej machiny prawa. Bez pomocy z nieba trudno jednak o bezinteresowność i poświęcenie, dlatego już 19 maja przed obrazem św. Iwona będą się modlić w swojej intencji prawnicy Lubelszczyzny. Msza św. rozpocznie się o godz. 18.30. Prawnicy spotykają się również w ciągu roku w każdy trzeci piątek miesiąca, z wyjątkiem lipca i sierpnia, w kościele powiatowym o godz. 18.00. ■

Ks. Jarosław R. Marczewski, ul. Filaretów 7, 20-609 Lublin

Jak w Kraśniku świętowano sakrament ustanowienia kapłaństwa

## Kolacja dla księdza

Można się pomodlić, złożyć życzenia osobiście albo wystać kartkę. Ale można też – tak jak to zrobili młodzi ludzie w Kraśniku – zaprosić swoich duszpasterzy na kolację. Na taki pomysł wspólnego świętowania dnia ustanowienia sakramentu kapłaństwa wpadła młodzież z parafii pw. Wniebowzięcia NMP.

Harcerze, członkowie KSM-u „Emaus” i Centrum Wo lontariatu przygotowali w Wielki Czwartek kolację dla swoich duszpasterzy, bo taki sposób wydał im się najlepszy, aby podziękować im za opiekę i wsparcie duchowe. – „Nasi księża obdarzają nas troską, opieką i przede wszystkim modlitwą – mówią KSM-owicze i cieszą się, że ich duszpasterze są otwarci na wszelkie pomysły, ale i sami podejmują ciekawe inicjatywy dla młodych ludzi. – Dla nas najważniejsze jest to, że nasi księża nie mówią nam, że coś nie ma sensu, tylko pomagają nam we wszystkim, co robimy, ten sens odnaleźć. Wspierają nas w rozwijaniu naszych talentów i pasji, a my wiemy, że zawsze możemy liczyć na ich obecność.



ZDJĘCIA ARCHIWUM REDAKCJI

### Świetlica, ognisko, dyskoteca

Kiedy pasterze czuwają – aż chce się pracować. Nietrudno nie zauważyć efektów tej pracy. Dzięki pomocy duszpasterzy na terenie parafii działa świetlica prowadzona przez wolontariuszy. Pod ich opieką znajduje się około 20 dzieci z różnych rodzin. Codziennie trzeba pomóc w odrabianiu lekcji albo zorganizować czas na mądre gry i zabawy. Opiekunem wolontariuszy jest ks. Tomasz Bartmański. Piątkowe i sobotnie wieczory to czas na modlitwę. – „Bez niej nasza praca nie byłaby

możliwa” – twierdzą wolontariusze. To jest też dobry czas na rozmowy. A ważnych tematów nigdy nie brakuje. Kiedy robi się cieplej, spotykają się przy ognisku, czasami organizują dyskoteki.

### Umieć słuchać

Harcerze również mają swojego opiekuna – ks. Bartłomieja Zwolińskiego – i, jak zgodnie przyznają, zawsze można liczyć na jego interwencję w trudnych sytuacjach. Ks. Bartłomiej prowadzi również podwórkowe

### Kraśniccy duszpasterze

poniżej  
**Kolacja w podziękowaniu za poświęcony czas, umiejętność wysłuchania i wsparcie to świetny pomysł na okazanie wdzięczności swoim duszpasterzom**

kółka różańcowe oraz pomaga w prowadzeniu świetlicy. Opiekunem ministrantów jest ks. Wojciech Komosa. Nad całą parafią czuwa ks. Jan Wielgus. W wielkoczwartkowym spotkaniu przy stole wzięli również udział księża Tomasz Dobrzyński i Adam Bab – katecheci z LO. O wszystkich kapłanach pracujących w kraśnickiej parafii można powiedzieć, że są

przewodnikami i przyjaciółmi – twierdzą Aneta Sapuła i Edyta Brytan.

**BARBARA PYCEL**



**PANORAMA PARAFII**

Parafia pw. św. Tomasza i św. Stanisława BM w Piotrawinie

# Obronił ich...

... od pogańskich plemion, najazdów, ostrzału Niemców w czasie II wojny światowej, a 6 lat temu pomógł, kiedy do leżących najbliżej Wisły wiosek wdarła się niespodziewanie wielka woda. Już od XI wieku św. Stanisław z Szczepanowa czuwa nad mieszkańcami tych przepięknie położonych ziem.

Choć wielu osobom sanktuarium kojarzy się najczęściej z Matką Bożą na Jasnej Górze, parafia w Piotrawinie również zalicza się do tego grona. – „13 maja zjawi się tu około 800 osób” – zapowiada proboszcz parafii ks. Waldemar Stawinoga. Przeprowadzą się przez Wisłę, żeby modlić się w najbliższym sanktuarium do św. Stanisława. Przelamanie stereotypu sanktuarium niemaryjnego nie jest łatwe. A przecież w diecezji i Polsce jest wiele starszych od maryjnych sanktuarium poświęco-

**Te podstawy kolumn to elementy, które zostały z niezrealizowanego projektu sanktuarium ku czci św. Stanisława**



nych świętym Kościoła. – „O naszym istnieją już zapisy z 1253 roku” – opowiada ks. Waldemar. To miejsce tętniło życiem w czasach kanonizacji św. Stanisława czy w zagrożeniu rozbiorami. Wiele lat temu Piotrawin leżał na głównym szlaku handlowym i komunikacyjnym, dlatego już około 1000 roku musiał tu istnieć kościół. Dziś miejscowość znajduje się na uboczu. – „Kiedy wprowadzałem się do tej stojącej tu przy ulicy plebanii, bałem się, że nie zniósę szumu przejeżdżających tędy dużych samochodów” – wspomina proboszcz. Okazało się, że pobliską drogą przejeżdża kilka dużych tirów tygodniowo, czasami ktoś pomylił drogę.

Nietrudno zgadnąć czym zajmują się tu tejsi rolnicy. Wystarczy przejechać przez wieś na początku maja, kiedy dookoła jest biało i różowo od kwitnących jabłoni. Uprawiają też maliny i chmiel. Ze względu na geograficzne położenie, praca w tej parafii nie jest najłatwiejsza, bo należy do niej 16 wiosek. Z każdej trzeba dojechać minimum 2–3 km. do kościoła. Mieszkańcy Piotrawina to zaledwie jedna dziesiąta



BARBARA PYCEL

wszystkich parafian. Organizowanie grup to problem i dla rodziców, którzy muszą dowozić dzieci na spotkania, i dla starszych, którzy zimą zostają w domach i dopiero kiedy droga stanie się przejezdna, przychodzą do kościoła. Z tego powodu spotkania grup często odbywają się w prywatnych domach. Mieszkańcy tej parafii więcej wolnego mają właśnie zimą, bo od wiosny do jesieni kto tylko ma siły, pracuje w polu. Parafia się starzeje, mieszkańcy przenoszą się do miast, a wracają tu tylko latem. – „Wtedy kościół pęka w szwach, a wieczorami hordy komarów przegania dym z rozpalanych masowo grillów” – śmieje się proboszcz. W ciągu roku domy stoją puste i tylko na 2 miesiące robi się tu naprawdę głośno. W Wiśle żyją raki i bobry i podobno można się czasami natknąć na zastrugane jak olówek pnie drzew. – „Pięknie tu” – mówi proboszcz – i nietrudno w to uwierzyć, kiedy oglądam wywieszone w korytarzu, wykonane przez niego zdjęcia okolicy. **BARBARA PYCEL**



**KS. WALDEMAR STAWINOGA,**

ur. 16 lutego 1964 roku w Lubartowie. Świecenia kapłańskie przyjął 10 grudnia 1988 roku. Od 1998 roku jest proboszczem w Piotrawinie.

**Biskup Zbigniew Oleśnicki ze św. Tomaszem ofiarowują Matce Bożej tutejszy kościół. Data na tablicy fundacyjnej to 1440 rok**

**ZDANIEM PROBOSZCZA**

Po 8 latach pracy mogę powiedzieć, że moi parafianie to ciepły ludźmi. Do pewnych rzeczy musiałem się przyzwyczaić, bo każda społeczność jest inna. Ale stwierdzenie, że ludzie mieszkający nad Wisłą to „chłodny” naród, jest w tym przypadku nieprawdziwe. To bardzo dobry ludźmi. Zobaczyłem, jak bardzo potrafia być hojni, nie tylko kiedy potrzebuję w kościele wsparcia ich finansów. W trudnych momentach widziałem, jak podejmują projekty, które na tak niewielką parafię mogłyby się wydawać szalone. Ostatnie inwestycje związane z restaurowaniem zabytków, których mamy w parafii bardzo dużo, wymagają ogromnego wkładu. Moi parafianie wiedzą, jak pomagać innym, potrafia zorganizować się, kiedy jest potrzeba, tak jak 6 lat temu po powodzi, która dotarła do Kępy Gosteckiej. Nie zapomnę, jak pływałem tam łódką do poświęconej kilka miesięcy wcześniej kaplicy, sprawdzić, ile woda opadła. Dzięki mediom, które nagłośniły to wydarzenie, dostaliśmy dużo pomocy z całej Polski – i materialnej i modlitewnej, np. od proboszcza z Kłodzka, który kilka lat wcześniej przeżył podobną sytuację w swojej parafii. Plebania stała się wtedy na jakiś czas magazynem. Dziś wszystko już wróciło do normy, a ludzie nie boją się wody. Tylko na niektórych jasnym domach ciemniejsza kreska przypomina o powodzi.

**Porządek Mszy świętych**

- Niedziela: 9.30, 12.00 – Suma w intencji parafian, 8.00 – w kaplicy w Zgodzie, 10.45 – w kaplicy w Kępie Gosteckiej
- Dzień powszedni: 7.00 i 7.30